

MATERIAŁY

ROZMOWY WINCENTEGO WITOSA ZE „STAŃCZYKAMI”
PO PRZEWROCIE MAJOWYM

Wincenty Witos, premier rządu obalonego w maju 1926 r., należał do czołowych postaci Drugiej Rzeczypospolitej. Przewrót Piłsudskiego pozbawił go wpływu na rządy, zmusił do podjęcia nowej gry politycznej. Ten wytrwały polityk nie zamierzał bowiem składać broni, podejmował rękawicę rzuconą mu przez sanację.

Witos rozpoczął nowy etap polityczny¹ próbując nawiązać m. in. stosunki z krakowską grupą konserwatywną — Stronnictwem Prawicy Narodowej. „Stańczycy” przewrót majowy przyjęli wrogo, protestowali przeciwko zamachowi w „Czasie”. Jednocześnie jednak interesowali się żywo przemianami w Warszawie i wykorzystując sytuację założyli w czerwcu oddział Stronnictwa w stolicy. Rozszerzenie działalności SPN było głównie zasługą Jana Bobrzyńskiego, który dysponując mandatem grupy krakowskiej rozwinął w maju i czerwcu działalność organizacyjną w Warszawie. Towarzyszyła jej zmiana stanowiska SPN, które wybory prezydenckie uznało za pozytywny objaw „powrotu do prawa”². Delegaci z Krakowa uczestniczyli w poufnym spotkaniu z przedstawicielami obozu sanacyjnego, kontaktowali się z pomajowymi ministrami, korespondowali z Bartlem³. W szeregach SPN — podobnie jak i w innych grupach zachowawczych, zwłaszcza wileńskiej, lecz także i poznańskiego SChN — uaktywnili się niebawem zdecydowani zwolennicy kursu prorządowego. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim Janusza Radziwiłła, Stanisława Mackiewicz, Józefa Targowskiego, Mariana Sobolewskiego, Adama Piaseckiego. Żywe było w tym środowisku przekonanie, iż Piłsudski zamierza powołać konserwatystów do rządu, z nadzieją przytaczano zapewnienia wielu czołowych polityków sanacyjnych, iż reforma rolna nie będzie realizowana i że przeprowadzona będzie zmiana Konstytucji Marcowej. Były to hasła miłe sercom konserwatystów, stanowiące zresztą zasadnicze punkty ich programu przed 1926 r. W tym kontekście zbliżenie z rządem stawało się nieuniknione. Następowo ono stopniowo począwszy od czerwca 1926 r., zakończyło się w okresie wyborów 1928 r. wejściem zachowawców do BBWR. „Stańczycy” w obozie konserwatywnym reprezentowali wieloletnią tradycję, w ich szeregach znajdowało się wielu wybitnych polityków, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, publicystów, działaczy o świat-

¹ Witos w swoich wspomnieniach zauważa, iż po przewrocie majowym odsunął się na pewien okres od działalności politycznej. *Moje wspomnienia* t. III. Paryż 1965, s. 144. Wersja ta jest podtrzymywana przez J. R. Szaflika, *Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” 1926—1931*. Warszawa 1970, s. 94 oraz we wstępie Witos do *Mojej tułaczki*. Warszawa 1967, s. 31, który jest próbą biografii politycznej autora. Szerzej o tych kwestiach pisze A. Zakrzewski, *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*. Warszawa 1977, s. 202 i n.

² Ewolucja postawy SPN nie przebiegała bez bólów. Przeciwno tak raptownej zmianie stanowiska stronnictwa protestowało wielu działaczy związanych ze „stańczykami”, a zwłaszcza Michał Bobrzyński. Archiwum PAN w Warszawie, sygn. III-84, List M. Bobrzyńskiego do W. L. Jaworskiego z 29 V 1926.

³ Arch. PAN w Warszawie, materiały W. L. Jaworskiego, korespondencja rozproszona; ADzT, sygn. 681 i sygn. 679, list Jana Hupki do Z. Tarnowskiego z 1 VII 1926.

nych nazwiskach. Była to jednak nieliczna grupa, bez większych wpływów w latach 1918—1926, ograniczająca się właściwie do wydawania „Czasu” i prowadzenia akcji politycznych; były to raczej manifestacje polityczne aniżeli działania o większym znaczeniu (np. udział w wyborach 1922 r.).

Krakowscy politycy zdawali sobie sprawę z tego, iż walka o wpływy na wsi małopolskiej, wobec dużej siły PSL „Piast”, skazana jest na niepowodzenie. Próbowali więc szukać kompromisu z Witosem jeszcze przed przewrotem majowym; kontakty te podtrzymywano wspomagając nieraz finansowo „Piasta” w zamian za doraźne ustępstwa i korzyści polityczne⁴. Rozmowy podjęte między Witosem a SPN w lipcu 1926 r. miały więc swoją historyczną genezę. Do niej też odwoływał się Witos szukając kontaktu z SPN. Przywódca PSL „Piast” próbował zwiększyć swoje siły⁵ aliansem z zachowawcami krakowskimi i dlatego też starał się te pertraktacje — o charakterze przecież bardzo wstępnym — wykorzystać propagandowo i nadać im cechy sojuszu politycznego. Przed taką interpretacją bronili się „stańczycy”, orientujący się w tej grze i obawiający się jej skutków. Nie można było rozmów tych kontynuować bez obawy, iż zaszkodzą im one w stosunkach z obozem rządzącym, z którym — z drugiej strony — zbliżenie postępowało w szybkim tempie. Dlatego też próbowano spotykać się z Witosem pod „niewinną” formą Towarzystwa Ekonomicznego, którego prezesem był Jan Goetz i w którym konserwatyści mieli decydujące wpływy. Tematykę spotkań starano się ograniczać do spraw gospodarczych (zwłaszcza agrarnych) i społecznych. Jednocześnie rozmowy z Witosem stwarzały alternatywę polityczną na przyszłość, liczo zwłaszcza na współdziałanie w okresie wyborczym. Chciano zabezpieczyć się w ten sposób na wypadek niepowodzeń na polu dojrzewającej dopiero współpracy z obozem sanacyjnym. Tym też należy tłumaczyć fakt przystąpienia konserwatystów do tych pertraktacji. Nieobce im były też nadzieje na doprowadzenie do porozumienia między Witosem a Piłsudskim⁶.

Rozmowy z Witosem odbywały się w dwóch etapach. Bardzo intensywne były w lecie 1926 r., kiedy SPN przystępowało do nich chętnie, mimo że unikano na razie wiążących deklaracji politycznego charakteru. Kontakty te nawiązywano w tajemnicy, o którą dbało przede wszystkim krakowskie SPN. Nie byli o nich powiadomieni nawet działacze oddziału warszawskiego. Rozmowy w lecie 1926 r. nie zakończyły się żadnym wspólnym programem politycznym i taktycznym. Spotkania kontynuowano następnie z inicjatywy Witosy w końcu 1926 r. i na początku 1927. Wtedy propozycje nawiązania ściślejszych kontaktów SPN skwitowało jednak wymijająco. Na tę decyzję miał wpływ protest działaczy warszawskich, którzy jesienią 1926 r. dowiedzieli się o spotkaniach „stańczyków” z Witosem i ustosunkowali się do nich negatywnie, informacja o tych rozmowach dotarła bowiem do rządu i do Piłsudskiego. W tej sytuacji „stańczycy” wycofali się z pertraktacji z Witosem, także bowiem od takiej decyzji miało zależeć prowadzenie dalszej współpracy z obozem sanacyjnym. Tak więc zakończył się interesujący epizod stosunków „stańczyków” z Wincentym Witosem.

Wydarzenia te naświetla interesująco korespondencja polityczna Zdzisława hr.

⁴ Pisze o tym H. Jabłoński, *Konserwatyści przed przewrotem majowym 1926 r.* „Przegląd Historyczny” 1966, nr 4, s. 617, 621.

⁵ Zapewne nie tylko w akcjach na zewnątrz, ale także w przetargach wewnątrz Stronnictwa, w którym uaktywnili się działacze propiłsudczykowscy i które przeżywało trudny okres; zob. Szaflik, op. cit.

⁶ W liście z 30 X 1926 W. L. Jaworski pisał do Z. Tarnowskiego: „Zadaniem politycznym, które moim zdaniem należałoby obecnie wykonać, byłoby pogodzenie Piłsudskiego z Witosem. Witos jest gotów do zgody, ale Piłsudski nie chce o tym słyszeć. Jeżeli do zgody nie dojdzie, to Stronnictwo nasze przy wyborach nie ma żadnych szans, chyba że ordynacja wyborcza ulegnie zmianie”. ADzT, sygn. 679.

Tarnowskiego (ur. 1862 r.), wieloletniego prezesa SPN, właściciela Dzikowa. Materiały te pokazują przede wszystkim stosunek konserwatystów do Witosa i jego propozycji po maju 1926 r. Jest to oczywiście źródło jednostronne, chociaż relacyjny przeważnie charakter tych listów upoważnia do przypuszczeń, że wiele z inicjatyw i działań Witosa, a zwłaszcza SPN, zostało przekazanych wiernie i prawdziwie. Są to też źródła wyrwykowe, niepełne, zawierają informacje i o innych kwestiach, nieraz bardzo ciekawych, ale dla omawianych spraw drugorzędnych.

Publikowane listy przechowywane są w tzw. Archiwum Tarnowskich z Dzikowa na Wawelu (ADzT) w teczce opatrzonej sygnaturą 679, obejmującej korespondencję polityczną Z. Tarnowskiego z lat 1919—1927. Są to przede wszystkim listy do Z. Tarnowskiego, który patronował rozmowom z Witosem. Sądzić jednak można, iż głównym inspiratorem działań politycznych „stańczyków” w tym okresie był W. L. Jaworski.

Większość publikowanych listów wyszła spod pióra barona Jana Goetza (Götza), który na prośbę Tarnowskiego kontaktował się z Witosem, a następnie zdawał z tych rozmów listowne sprawozdania. Dodać należy, że Goetz traktował swoją misję niechętnie. Urodzony w 1864 r. Jan Goetz był członkiem SPN, właścicielem Okocimia. Prezesował w Związku Przemysłowców i Towarzystwie Ekonomicznym w Krakowie; poprzednio był prezesem rady nadzorczej Banku Małopolskiego. Wśród adresatów i nadawców publikowanej korespondencji znajdują się i inne nazwiska, m. in. Jan Hupka, ur. w 1866 r., wybitny znawca problemów agrarnych i działacz Centralnego Towarzystwa Rolniczego, były poseł do Sejmu Galicyjskiego, blisko związany ze „stańczykami”; Leon Poniński (ur. 1867 r.), profesor uniwersytetu lwowskiego, ur. w 1867 r., jeden z czołowych przywódców „podolaków”, w Drugiej Rzeczypospolitej nie działał na niwie politycznej; Konstanty Grzybowski, ur. w 1904 r., sekretarz oddziału krakowskiego SPN; Jan Bobrzyński, syn Michała, ur. w 1880 r., sekretarz generalny SPN, oraz Janusz Radziwiłł, ur. w 1880 r., czołowy działacz obozu konserwatywnego po 1926 r., orędownik koncepcji zbliżenia z Piłsudskim, wybitny senator, formalnie prezes oddziału SPN w Warszawie, która to funkcja nie oddaje faktycznych, olbrzymich wpływów tego polityka.

Listy są z reguły pisane ręcznie, znajdują się wśród nich i maszynopisy, co zaznaczono w opisie każdego z nich. Są między nimi i te, które nie były adresowane do Z. Tarnowskiego, lecz dołączane do korespondencji przesyłanej do niego, oraz odpisy odpowiedzi Z. Tarnowskiego. Niektóre pisma opatrzone są dopiskami Tarnowskiego, które również opublikowano. W tekstach listów dokonano niewielkich skrótów, nie mających znaczenia dla omawianych we wstępie kwestii. Dotyczyło to przede wszystkim nagłówków i zwrotów grzecznościowych. Opuszczenia w tekście zaznaczono trzema kropkami w nawiasie kwadratowym. Zastosowano współczesne zasady pisowni i interpunkcji, skróty rozwinięto, całość opatrzono przypisami rzeczowymi i tekstowymi.

EDWARD CZAPIEWSKI, WIESŁAW WŁADYKA

1

1926 lipiec 3, Muszyna — List Władysława Leopolda Jaworskiego do Zdzisława Tarnowskiego

Prosiłem P[ana] Konderskiego¹, aby Ekscelencji zdał sprawę z pobytu w Warszawie i z finansowego posiedzenia w „Czasie”². Mam wrażenie, że rezultat warszawski jest dobry³. W każdym razie mamy tam swoje gniazdo i możliwość rozwoju. Stan[isław] Konopka⁴ mówi, że filia w[e] Lwowie⁵ jest także możliwa. Byłby to więc duży sukces.

Witos zwrócił się do Goetza i niezależnie od niego do Gałęckiego⁶, aby z nami mówili o utworzeniu wspólnego frontu rolniczego. Goetz będzie w tej sprawie pisał do Pana Hrabiego, Gałęckiemu zaś powiedziałem, aby poradził Witosowi, by ten zwrócił się do Goetza. Uczyniłem to dlatego, aby akcję skoncentrować, a nie mogłem powiedzieć wprost Gałęckiemu, że o tym samym mówił już Witos z Goetzem, bo widocznie Witos na dwie strony robi.

Witos myśli o wspólnym programie i gotów jest swój program poddać rewizji. Wpływa na niego głównie strach przed agitacją komunistyczną.

Był dzisiaj u mnie p[an] Andrzej Tarnowski. Dziękuję bardzo za przyniesione mi przez niego słowa pamięci Pana Hrabiego.

Jestem na wyjeździe. Przypominam mój adres: Muszyna pod Krynica.

¹ Wacław Konderski, członek władz krakowskiego Stronnictwa Prawicy Narodowej (dalej SPN), publicysta „Czasu”.

² Autor listu ma na myśli posiedzenie Rady Nadzorczej „Czasu” w sprawie zadłużenia dziennika.

³ Oddział warszawski SPN powstał w czerwcu 1926 r., lecz formalnie ukonstytuował się w listopadzie tegoż roku, z J. Radziwiłłem jako prezesem. 28 VI odbyło się spotkanie działaczy warszawskich z delegacją z Krakowa, w skład której wchodził: J. Hupka, F. Potocki, S. Dolański i W. Konderski.

⁴ Jan Franciszek Stanisław Konopka (1855—1948), ziemianin, polityk. Jeden z założycieli SPN w 1907 r. Od 1908 r. poseł na sejm galicyjski. W 1916—1917 komisarz rządowy przy Tymczasowej Radzie Stanu. W okresie międzywojennym nie odgrywał aktywnej roli politycznej.

⁵ Oddział lwowski SPN zawiązał się na początku 1927 r.

⁶ Kazimierz Gałęcki, polityk. Od 1919 r. generalny delegat rządu na Galicję, w 1921—1923 wojewoda krakowski.

2

1926 lipiec 6, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

W tych dniach zażądał p[an] W[itos] znowu rozmowy. Nie mówił zupełnie o wyborach, ale jako naglącą, palącą sprawę podnosił potrzebę porozumienia się i „stworzenia siły, którą by można przeciwstawić wywrotowemu działaniu, rosnącemu w siłę, a grożącemu w wschodniej Małopolsce nie tylko ziemiaństwu polskiemu, ale państwu”¹.

Mówił mi, że prosił Pana Hrabiego o wzięcie udziału (wraz ze mną) w konferencji czy w Warszawie, czy w Krakowie. Pana Hrabiego miał prosić ktoś z jego ramienia. Pragnął, aby obecnymi byli także dwaj ziemianie z wschodniej Małopolski, których mu miałem wymienić. W porozumieniu z prof. Jaworskim podałem mu hr. Leona Pinińskiego, a drugiego zamierzałem podać później. Załączam odpowiedź p. Pinińskiego; skoro tenże odmawia, trzeba wybrać dwóch i pod tym względem ani decydować, ani pisać do zaproszonych nie mam tytułu. Dlatego proszę, aby Pan Hrabia zechciał postanowić i zechciał także uprzedzić tych panów, że o dniu zebrania telegraficznie będą uwiadomieni. Liczę, że rozmowa odbędzie się w czasie między 12-tym a 17-tym b.m. W[itos] mówił wiele rzeczy interesujących i o wielkim znaczeniu, których jednak listownie powtórzyć nie mogę, na projektowanym zebraniu powie zapewne znowu wiele rzeczy o położeniu.

Uważam za obowiązek podać to do świadomości Pana Hrabiego, od siebie dodam, że to, co słyszałem, było wysoce niepokojące i przemawiające za współdziałaniem bez zwłoki.

¹ Autor miał na myśli szerzący się ferment społeczny i narodowościowy wśród ludności ukraińskiej.

3

1926 lipiec 3, Lwów — List Leona Pinińskiego do Jana Goetza

Dziękuję serdecznie za łaskawe zaproszenie na naradę, ale donoszę zarazem, że nie mogę w niej wziąć udziału, bo w tym czasie nie będę w kraju. Podzielałam Twe zapatrywania zupełnie i upoważniam Cię do ewentualnego powołania się na to. Podaję też do Twej prywatnej wiadomości, że pisałem obszernie w tej sprawie, zupełnie po myśli treści Twego listu, do p. Ministra Raczyńskiego¹, ażeby w łonie gabinetu użył swego wpływu w tym celu, by przeciwdziałano tej wywrotowej, bardzo niebezpiecznej akcji prowadzonej przez Bryla² (subwencjonowanie z sowieckiej Rosji) i radykałów ruskich. W całym województwie tarnopolskim, a także stanosławowskim i lwowskim jest ona bardzo rozpowszechniona i grozi wybuchem. W szczególności obawiam się podpałen po żniwach. O ile idzie o zaproszenie kogoś ze wsch[odniej] Małopolski na naradę, zwracam uwagę n[a] p. Zaleskiego Aleksandra (Ostapie p[oczą] Spałat) lub Krzeczunowicza Kornela³ (Lwów, ul. 3 Maja). Uwiadomić należałoby może też o zamiarze tej konferencji naszego lwowskiego przewodniczącego Stan[isława] Starzyńskiego. W każdym razie cokolwiek postanowicie w tej akcji jako presję na rząd, aby nie lekceważono tego ruchu, możecie i na moją opinię powołać się.

¹ Aleksander Raczyński, dr, od 21 VI do 30 IX 1926 minister rolnictwa i dóbr państwowych.

² Jan Bryl (1885—1945), inżynier, polityk. Członek kierownictwa PSL „Piast”, następnie jeden z przywódców Związku Chłopskiego, od 1926 w Stronnictwie Chłopskim. W 1919—1928 poseł na sejm.

³ Powinno być Kornel Krzeczunowicz (ur. 1894), ziemianin. Radca i członek zarządu Izby Rolniczej we Lwowie, poseł na sejm 1935—1938.

4

1926 lipiec 6, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

Po wysłaniu mego dzisiejszego poleconego listu otrzymałem załączony tu list. Odpada na razie potrzeba uwiadomienia wschodu. Ale czy Pan Hrabia zechce do Krakowa przyjechać? Proponuję Małop[olskie] Tow[arzystwo] Rolnicze¹, 3-cia po poł[udniu]. Taką godzinę podam W[itosowi], gdyż muszę dziś [podkreśl. Goetza] odpowiedzieć nie czekając odpowiedzi Pana Hrabiego. W środę i czwartek nie będzie mnie w domu, w piątek jestem w Krakowie. Gdyby Pan Hrabia uważał za wskazane zaprosić np. rektora Estreichera², to zdaje mi się, że W[itos] nie miałby powodu do oponowania. Sam tego już uczynić nie mogę, bo braknie mi czasu.

¹ Małopolskie Towarzystwo Rolnicze — organizacja rolnicza ziemian galicyjskich. W Polsce niepodległej od 1921 w składzie Związku Polskich Organizacji Rolniczych. W 1929 po zjednoczeniu organizacji rolniczych MTR weszło do Związku Organizacji Rolniczych RP.

² Stanisław Estreicher (1869—1939), profesor historii prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, wieloletni rektor i dziekan tegoż Uniwersytetu. W 1916—1932 współpracownik „Czasu”, aktywny działacz SPN. W latach 30-ych usunął się od działalności w ruchu konserwatywnym.

5

1926 lipiec 5, Warszawa — List Wincentego Witosa do Jana Goetza

Stosownie do ostatniego listu uprzejmie zawiadamiam, że rozmowa byłaby możliwą w najbliższy piątek w Krakowie po południu i sądzę, że wschodu nie należy na razie zapraszać. O decyzji swej proszę mię zawiadomić we czwartek rano do Wierzchosławic.

6

1926 lipiec 7, Dzików — List Zdzisława Tarnowskiego do Jana Goetza

Oba listy Pana Barona odebrałem dziś rano i jak mogłem najprędzej połączyłem się z Okocimem, gdzie syna Pańskiego¹ zastawszy dopiero wieczorem prosiłem go, żeby zaraz zawiadomił Pana Barona, że z powodu niedobrego stanu zdrowia absolutnie w piątek do Krakowa przyjechać nie mogę.

Wiedząc z listu, że Pan Baron nieobecny w domu, i nie mogąc długo dostać połączenia, kazałem tymczasem dostawszy połączenie z Krakowem uprzedzić p[ana] W[itosa] przez tę osobę z jego ramienia, która mnie także o tym spotkaniu zawiadomiła, że w piątek w Krakowie być nie mogę. Zależy mi bardzo na tym, żeby p[an] W[itos] wiedział, że moja nieobecność wywołana jest stanem zdrowia².

O panach ze wschodu na razie nie ma mowy, a jeżeli w tej rozmowie weźmie udział Pan Baron i Profesor Estreicher, to sądzę, że na początek stanie się zadość potrzebie.

Byłbym bardzo wdzięczny Panu Baronowi za wiadomość o przebiegu i wyniku rozmowy, a w przyszłości jeżeli — jak ufam — zdrowie się poprawi, gotów jestem stawić się na wezwanie.

¹ Antoni Goetz-Okocimski (ur. 1885). Współzałożyciel browaru w Okocimie, działacz organizacji przemysłowych i ziemiańskich, m. in. radca Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rolniczej.

² Stan zdrowia Zdzisława Tarnowskiego faktycznie nie był w tym czasie najlepszy i pogarszał się w miarę upływu lat. W 1931 Tarnowski zrezygnował z tego powodu z prezesury Stronnictwa. Wydaje się, sądząc przede wszystkim z dalszej części korespondencji, że prezes Stronnictwa nadużywał argumentu nadwątłego wiekiem zdrowia, aby nie brać osobiście udziału w spotkaniach z Witosem. Wówczas uległyby bowiem zmianie charakter i znaczenie polityczne tych rozmów.

7

1926 lipiec 9, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

Otrzymałem list z d[nia] 7 bm. oraz przez mego syna telefoniczną wiadomość od Pana Hrabiego o niemożliwości przybycia do Krakowa. Oświadczyłem na konferencji, że z powodu chwilowego niedobrego stanu zdrowia przyjazd Pana Hrabiego na dziś był niemożliwy, że jednak Pan Hrabia zamierza w przyszłych obradach wziąć udział. Obecni byli z naszej strony: Prof. Estreicher, Stefan Skrzyński i ja. Stan[isław] Konopka w wilię wyjechał z Krakowa do Mogilan i nie mogłem się z nim telefonem porozumieć.

W[itos] podnosił potrzebę porozumienia się ziemian ze stronnictwem Piasta, na razie na platformie programu gospodarczego tylko, a przyszłość pokaże, czy porozumienie polityczne będzie możliwe. Gdybyśmy pytali o to, czy jest już taki program, czy nie moglibyśmy się dowiedzieć, co zawiera, odpowiedział, że jego

stronnictwo go opracuje, że jednak będzie robiło go samo i że nam radzi, abyśmy również sami program opracowali. Oświadczył, że oni wypracują program i wystąpią z nim publicznie bez względu na to, czy u nas rozpocznie się równoległą pracą taką, czy nie.

Po dyskusji ustalono: do końca miesiąca lipca Stronnictwo nasze ma wypracować program, który by mógł służyć do dyskusji przy następnym zebraniu (platforma agrarna, gospodarcza). W[itos] zgodził się na dobranie do tego szczupłego grona Dra Jana Hupki, który też ma się podjąć wypracowania programu. Rektor Estreicher napisze do niego, aby zaraz przyjechał do Krakowa, i objaśni go ustnie o wszystkim. Następane zebranie miałyby się odbyć z początkiem sierpnia, przy czym ze strony W[itosa] byłyby 2—3 osoby, gdyż jak nam oświadczył, potrzebę porozumienia odczuwa nie tylko on sam, lecz szereg ludzi z jego stronnictwa.

Projekt Hupki będzie naturalnie zaraz przedstawiony Panu Hrabiemu do oceny, proszę w ogóle, aby Pan Hrabia zechciał dać pod tym względem i pod wszelkimi innymi względami wskazówki, może prof. Estreicherowi (Sobieskiego 10). Zostaje on przez przyszły tydzień w Krakowie, po czym się wybiera do Zakopanego.

Przy całej ostrożności, jaka się wydaje bardzo potrzebna w podobnych pertraktacjach (już dlatego, aby rząd dzisiejszy nie widział w tym jakiejś ukrytej akcji zwalczania rządu), przecież — zdaje mi się — nie można odmówić i trzeba tych kilka rozmów przeprowadzić.

8

1926 lipiec 17, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

Wczoraj odbyła się w Krakowie druga konferencja na temat wypracować się mającego programu. Obecni: prof. Estreicher, dr Hupka, Stefan Skrzyński, Stanisław Konopka i ja. Dr Hupka napisał „Program rolniczy”¹, odczytał go nam (zebraliśmy się w redakcji „Czasu”), po krótkiej dyskusji i nieznacznych uzupełnieniach doszliśmy do przekonania, że projekt p[ana] Hupki jest jasny, treściwy, świetnie napisany. Jeżeli tu i ówdzie zawiera cośkolwiek, co tamtej stronie podobać się nie może, to tylko jest dodatnią stroną jego ewentualnie umożliwia zrobienie ustępstw w dalszych obradach.

Dr Hupka ma przesłać swój projekt Panu Hrabiemu do przejrzania i wyrażenia ewentualnie Swej zgody. Potem dopiero mógłbym napisać do W[itosa], że projekt jest, że rozmowa może się odbyć w Krakowie w pierwszych dniach sierpnia. Nie uczynię tego bez upoważnienia ze strony Pana Hrabiego. (5 sierpnia chciałbym wyjechać z domu na 2—3 tygodnie dla oderwania się od czynności codziennych, dość żmudnych.)

Przy sposobności powyższego sprawozdania chcę dodać jeszcze następujące spostrzeżenia. W[itos] widocznie nie przywiązuje wagi do poufności, choć wyraźnie o nią prosił, a może nawet rozmyślnie nie ukrywa faktu, że nawiązał rozmowy z krakowskimi konserwatystami, bo mu to teraz jest potrzebne. Dr Hupka jechał przedwczoraj z Warszawy do Krakowa z b[yl]ym wojewodą Gałęckim, który szczegółowo mu opowiedział o ostatniej rozmowie w Krakowie, wyliczał obecnych, znał treść dokładnie. Wszystko za tym przemawia, że W[itos] rozgłosił to wszystko rozmyślnie². Na wczorajszym zebraniu wyrażono w związku z tym zdanie, że nie można usunąć się od pertraktacji z W[itosem], ale że należy zachować tym większą ostrożność, poza tematy natury gospodarczej nie wychodzić.

O tych szczegółach uważałem również za obowiązek poinformować Pana Hrabiego.

Dopisek odręczny do listu pana Zdzisława Tarnowskiego:

d[nia] 20-go VII [1]926 — telefonem podziękowałem za ten list i oświadczyłem, że w zupełności godzę się na zajęte stanowisko, mianowicie że nie można usuwać się od pertraktacji z W[itosem], ale zachować największą ostrożność i poza temat natury gos[podarczej] zupełnie nie wychodzić; rzecz rozpoczęto na zaproszenie p[ana] W[itosa] w Towarzystwie Rolniczym i poza „program rolniczy” wychodzić nie należy. Rozmyślne rozgłaszanie ze strony W[itosa] jest do wytłumaczenia jego obecną sytuacją. My powinniśmy rzecz ujawnić wobec naszego Wydziału, filii warszawskiej Stronnictwa, oraz Komitetu Zachowawczego³ z Kazim[ierzem] Lub[omirskim]⁴ przy pierwszej sposobności. Jestem niezdrów, udziału brać nie mogę, proszę o wiadomości dalsze.

¹ „Program rolniczy” J. Hupki nie zachował się w zbiorach Archiwum Tarnowskich z Dzikowa.

² Warto zwrócić uwagę, iż w liście z 3 VII 1926 W. Jaworski wspomniał Tarnowskiemu, że W. Witos zwrócił się do Goetza i właśnie Galeckiego z propozycją pośrednictwa w nawiązaniu rokowań z krakowskimi konserwatystami. Zob. wyżej.

³ Komitet Zachowawczy powstał w październiku 1927. Autor dopisku miał na myśli akcję konserwatywną kierowaną przez Zdzisława i Kazimierza Lubomirskich, która doprowadziła do powołania Związku Zachowawczej Pracy Państwowej jesienią 1926. Związek ten претендовал do roli koordynatora poczynań poszczególnych organizacji konserwatywnych. Por. artykuł Cاتا Położenie w obozie konserwatywnym. „Słowo” z 12 IX 1926.

⁴ Kazimierz Lubomirski (1869—1930), ziemianin, polityk. W 1901—1913 poseł do sejmu gali-cyjskiego, 1919—1924 poseł polski w Waszyngtonie, od 1927 prezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich.

9

1926 lipiec 19, Niwiska — List Jana Hupki do Zdzisława Tarnowskiego

W załączeniu przesyłam Panu Hrabieniu jako prezesowi Prawicy Narodowej jeden egzemplarz szkicu programu¹, który od 16 bm. przyjęty został w Krakowie na podstawie mego referatu przez pp. Estreichera, Stanisława Konopkę, Jana Goetza i Stefana Skrzyńskiego jako podstawa do dalszych rokowań z Witosem i piastowcami.

Konferencja z witosowcami ma się odbyć z początkiem sierpnia w Krakowie i ma doprowadzić do uzgodnienia wspólnego programu agrarnego, dla wspólnej akcji pod zielonym sztandarem.

W Warszawie, gdzie byłem z Sew[erynem] Dolańskim² od 12 do 14, przekonałem się, że rząd Bartla okazał wobec sejmu niespodziewaną słabość, sejmowładztwo znowu odżyło i Bartel zaczyna już rokować z Witosem i prosić go o poparcie.

Piłsudski zamknął się, nikogo nie przyjmuje i otoczył się dziwną tajemniczością. Jego dzienniki krytykują ostro Bartla, być więc może, że w ostatniej chwili Piłsudski powie nową mowę, poda się do dymisji, przez co wywoła dymisję gabinetu, po czym każe zamianować nowy rząd, a sejm sterroryzuje lub rozpędzi. Ale to wszystko są domysły. Pewnego nic się dowiedzieć nie można.

Na audiencji u Piłsudskiego nie byliśmy, bo po powrocie z Kielc zamknął się i ogłosił, że przyjmuje tylko w sprawach służbowych. Mimo usiłowań Targowskiego³ i innych jeszcze dróg audiencji nie uzyskaliśmy.

Cały pożytek z naszej jazdy do Warszawy (oprócz nudnych konferencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych) ograniczył się do tego, że potrafiłem wmówić w Krzyżanowskiego⁴, który swą misję przy Kemere[re]rze⁵ traktował bardzo wygodnie, że ma bardzo ważną i odpowiedzialną misję do spełnienia i że cokolwiek Kemererowi potrafi zasufłować, to w Polsce przeprowadzone będzie. Powiedziałem mu też to, co słyszałem z kół bliskich Piłsudskiego, że misja jego przy Kemere[re]-

rze jest egzaminem na ministra skarbu. Od razu w dość gnuśnego z natury Krzyżanowskiego wstąpił inny duch, bo widocznie ma ambicję objęcia teki skarbu. Przypuszczam, że nie poskąpi teraz wysiłków, by w orzeczeniu misji Kemerera znalazło się to wszystko, co w interesie trwałej sanacji gospodarczej znaleźć się powinno.

Natomiast nie udało mi się z Raczyńskim. Chce być tylko ministrem rolnictwa i nie ma żadnej ochoty do wpływania na politykę rządu. Ma zamiar sanować Bank Rolny, sprzedać większą część lasów państwowych, a gospodarkę w pozostałej reszcie uporządkować. O polityce, akcji rządu wobec sejmu itp. nic słyszeć nie chce. Nie tylko on zresztą. Nawet bardzo zdolny Młodzianowski nie rozumie tego, że minister jest nie tylko kierownikiem działu administracji, ale zarazem członkiem rządu, współodpowiedzialnym za politykę.

¹ Autor listu ma na myśli napisany przez siebie „Program rolniczy”.

² Seweryn Dolański (ur. 1888), ziemianin. Po maju 1926 r. prezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, po ustąpieniu Witosa z tej funkcji.

³ Józef Targowski (1883—1952), ziemianin, polityk. Prezes Rady Artystyczno-Propagandowej przy MSZ, w 1928—1930 poseł, 1930—1935 senator BBWR. W obozie konserwatywnym, gorący zwolennik polityki prosanacyjnej.

⁴ Adam Krzyżanowski (1873—1963), ekonomista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W okresie międzywojennym był radcą rządu w zakresie polityki finansowej państwa. W 1928—1931 poseł na sejm BBWR. Nie był związany organizacyjnie z konserwatystami.

⁵ Edwin Walter Kemerer (1875—1945), ekonomista amerykański. W latach 1912—1934 profesor m. in. Princeton University. Doradca finansowy rządu USA w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski. W związku z tym przebywał w Polsce w 1925—1926. Współautor planu Dawesa.

10

1926 sierpień 3, Dzików — List Zdzisława Tarnowskiego do Jana Hupki

Załączam podziękowanie od nas obojga dla Państwa Obojga za życzenia dla naszej młodej pary w dzień ich ślubu.

Korzystam ze sposobności, żeby podziękować Panu Prezesowi za pamięć o mnie i list z tak ciekawymi wiadomościami z Warszawy¹ oraz przysłanie mi znakomitego programu agrarnego.

W sprawie tej miałem dalsze wiadomości od Barona Goetza i sędzę, że sprawa dobry obrót wzięła.

Nie odpisywałem z podziękowaniem zaraz, bo byłem chory.

¹ Był to list J. Hupki z 1 VII 1926 ze sprawozdaniem z przeprowadzonych rozmów w Warszawie. Hupka był tam obecny z ramienia krakowskiego SPN przy powoływaniu oddziału warszawskiego.

11

1926 lipiec 27, Kraków — List Konstantego Grzybowskiego do Zdzisława Tarnowskiego

P[an] Jan Baron Goetz-Okocimski w wyniku swoich rozmów z p[anem] Wincentym Witosem zwrócił się do wiceprezesów Stronnictwa pp. Nitscha¹ i Kochanowskiego² o zwołanie konferencji Komitetu Wykonawczego Stronnictwa dla tej sprawy. Wskutek tego rozpisują równocześnie do członków tego Komitetu, a ponadto pp. Dąbskiego³, Hupki i Lisowieckiego zaproszenia na konferencję na dzień

30 lipca (piątek) godzinę 11³⁰ rano w mieszkaniu P[ana] Barona Goetza, [ulica] Lubicz 17. O czym donoszę.

Równocześnie pozwałam sobie przypomnieć, że w skład Komitetu Wykonawczego wchodzi: prezes, wiceprezesi i sekretarz Stronnictwa, a ponadto pp.: Jaworski, Estreicher, Starzewski⁴, Beaupré⁵, Jan Konopka⁶, Stanisław Konopka, Franciszek hr. Potocki⁷, Nowak⁸, Konderski, Stefan Skrzyński.

¹ Kazimierz Nitsch (ur. 1874), filolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

² Stanisław Kochanowski (ur. 1894), działacz ziemiański, publicysta „Czasu”.

³ Stanisław Dąbski (ur. 1893), ziemianin. Poseł na sejm galicyjski. W 1928 senator z ramienia BBWR, następnie blisko związany z obozem sanacyjnym.

⁴ Tadeusz Starzewski (1860—1931), prawnik. Kierownik Departamentu Skarbowego NKN, prezes Krakowskiej Izby Notarialnej, członek Rady Nadzorczej „Czasu”.

⁵ Antoni Beaupré (1860—1937), publicysta i redaktor. W 1920—1937 kolejno redaktor naczelny „Nowej Reformy”, „Głosu Narodu” i „Czasu”, przez wiele lat prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

⁶ Jan Leon Konopka (ur. 1889), ziemianin. Członek władz krakowskiego oddziału SPN oraz Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich. W 1930—1936 prezes Związku Ziemian w Krakowie.

⁷ Franciszek Potocki (ur. 1887), działacz społeczny i polityk, publicysta. W 1917 członek Komitetu Wykonawczego Polskiego na Rusi. W 1926 członek redakcji „Czasu”. Następnie dyrektor Departamentu Wyznań w Ministerstwie WRiOP; współzałożyciel Polskiej Agencji Publicystycznej w Warszawie.

⁸ Julian Ignacy Nowak (1865—1946), dr medycyny, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1922 prezes Rady Ministrów.

12

1926 lipiec 29, b.m. — List Wincentego Witosa do Jana Goetza

Życzeniu wyrażonemu w liście z d[nia] 24 bm. zadość uczynić nie mogę, gdyż my gotowi być możemy dopiero koło 5-go sierpnia br.

W każdym razie postaram się porozumieć z Panem przed tym terminem.

[na liście znajduje się odrębny dopisek następującej treści:]

życzenie odnosiło się do terminu 1—5 sierpnia.

13

1926 sierpień 1, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

Dziękuję raz jeszcze bardzo za łaskawe zaproszenie do przyjazdu do Dzikowa celem odwiedzenia Pana Hrabiego. Tak się składa wszystko dla mnie, że niestety tego projektu nie będę mógł wykonać teraz. W d[niu] 27 uwiadomiłem w myśl upoważnienia Pana Hrabiego listem do Warszawy p[ana] W[itosa], że z naszej strony program rolniczy jest wypracowany i że mogłby być przedmiotem obrad wspólnej już konferencji, że jednak go proszę, aby ta narada odbyć się mogła w czasie między 1-ym a 5-ym sierpnia włącznie, z powodu że później przeszkodą byłyby terminy lub wyjazdy (Stanisław Konopka i ja).

Na to odebrałem wróciwszy z Krakowa załączony tu list. Wynika z niego, że się narada w tym czasie nie odbędzie, że jednak W[itos] przed 5-ym będzie chciał porozumieć się. Muszę więc do 5-go być w domu, aby pojechać czy do Tarnowa, czy do Krakowa na spotkanie się z W[itosem], a 5-go wieczór mam jechać na dwa tygodnie (nad morze).

Ze sprawozdania, jakie biuro Str[onnictwa] Praw[icy] Nar[odowej] zapewne już Panu Hrabiemu nadeszło, wie już Pan Hrabia, jaki był przebieg obrad Wy-

działu Wykonawczego. Postanowienia kryją się zupełnie z wytycznymi, jakie otrzymaliśmy od Prezesa Stronnictwa: 1) nie odrzuca się proponowanej rozmowy, 2) nie angażuje się w niczym Stronnictwa. Znalezienie wyjścia na chwilę obecną także jest, zdaje mi się, dobre: delegowani do rozmowy dr Estreicher, dr Hupka, Stan[isław] Konopka, Stefan Skrzyński i ja mamy oświadczyć, że zdaniem szerszego grona znawców (unikając mamy wyrażenia, że to byli „przyjaciele polityczni”) program nie wyczerpuje zagadnienia, że winien być uzupełniony i rozszerzony, że za jedyną drogę do tego uważamy zwrócenie się do To[warzystwa] Ekonomicznego¹ z zaproszeniem przeprowadzenia ankiety, w której udział wzięliby znawcy bez względu na przynależność polityczną, a więc ziemianie z wszystkich obozów, profesorowie uniwersytetów, ale także p[an] W[itos] i osoby przez niego wskazane. Jako przewodniczący Tow[arzystwa] Ekonomicznego oświadczyłem gotowość przeprowadzenia ankiety, może z początkiem września; wcześniejszy termin niemożliwy z powodu nieobecności profesorów Jaworskiego, Estreichera, Ad[ama] Krzyżanowskiego etc. Wyjście to, które zaproponował p[an] Konderski, umożliwi nie tylko właśnie utrzymanie się przy wytycznej niezrywania proponowanych rokowań i nieangażowania w niczym Stronnictwa, ale prowadzi do zupełnie jawnego [podkr. Goetza] traktowania problemu, przy czym (przy ankiecie) wysunie się na pierwszy plan dyskusja nad ustrojem rolnym, to, czego ziemianie pragną, a co z góry wykluczała tamta strona.

Po rozmowie, jaka obecnie nas czeka z W[itosem], natychmiast złożę pisemnie relację.

¹ Małopolskie Towarzystwo Ekonomiczne, założone przez konserwatystów krakowskich w 1921, prowadziło akcję odczytów, dyskusji na tematy gospodarcze, finansowe itd. Towarzystwo miało swoją serię wydawniczą, przeprowadzało także ankiety w kwestiach ekonomicznych. Dużą rolę w MTE odgrywali w 1926 Jan Goetz, który był prezesem tej organizacji, W. L. Jaworski, A. Krzyżanowski i in.

1926 sierpień 3, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

Piszę maszyną, bo tak mi łatwiej, a piszę sam. Rozmowa odbyła się dziś w Krakowie w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym. Byłem sam, tak sobie życzył. Powiedział telefonem, że tym razem chciałby mnie poinformować tylko o stanie prac koło programu z jego strony; tak też było. Powiedział mi, że zaraz po ostatniej rozmowie zwołał grono złożone z profesorów uniwersytetu (w tym prof. Bujak)¹, polityków (w tym kilku byłych ministrów) etc., razem 25 osób. Zebrani podzielili się na sekcje, wybrali referentów, którzy już swe prace ukończyli, prace, które się złożą na całość programu. Program ten obejmuje sprawy fachowe, rolnicze, dotyka zagadnień socjalnych, religijnych, rodziny, polityki. Według zamiaru W[itosa] program ten będzie przedmiotem obrad rady naczelnej w dniu 28 sierpnia br. Referentem będzie Kiernik², potem ewentualnie zwoła W[itos] kongres; uważa, że przez uchwalenie programu takiego będzie miał platformę do pozyskania rolników ze wszystkich stronnictw, a to będzie siłą, może potrzebną w chwili, „gdy potłucze się to, co dziś jest”. Na moje pytanie, jak to należy rozumieć, odpowiedział mi: „Chyba Pan wie, że to, co rząd robi, jest wszystko sztuczne, że to się utrwalić nie może, że to wszystko runie, gdy np. ustanie eksport węgla przez Gdańsk do Anglii”. Prosił ponownie o poufność, odpowiedziałem mu na to, że poufność z naszej strony była strzeżoną, ale żeśmy stwierdzili, iż z jego strony widocznie musiała wyjść wiadomość o odbytych naradach, gdyż mogliśmy to stwierdzić już

kilkakrotnie, że w Warszawie o nich wiedzą. Zapytał mnie, skąd źródło takiej informacji, odpowiedziałem: Gałęcki. Na to W[itos] odpowiedział mi, że Gałęcki był dawniej używany do pośrednictwa i stąd mógł mieć informacje. Następnie oświadczyłem mu, w myśl otrzymanego na Wydziale Wykonawczym polecenia, o którym w ostatnim liście już relacjonowałem, że program rolniczy mamy wypracowany, że był przedyskutowany w gronie znawców, którzy orzekli, że musi być rozszerzony, a że najlepszą drogą do tego jest przeprowadzenie ankiety w Towarzystwie Ekonomiczn[ym]. Dodałem, że taka ankieta może się odbyć we wrześniu, że zaproszeni będą profesorowie, ziemianie, fachowcy, a zatem i Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Załatwienie takie W[itos] przyjął dobrze, zapytał, czy mógłby mieć egzemplarz naszego programu, a po mojej odpowiedzi, że do tego nie mam upoważnienia, na tym rozmowę na ten temat zakończono.

Wspomniał, że potrzeba wspólnej akcji w przyszłości przez prasę, o czym już dawniej rozmawiał z prof. Jaworskim; mianowicie za skuteczne do tego narzędzie uważały „Tygodnik Ilustrowany”³, który by się w 100 000 egzemplarzy rozchodził, a był wydawany w Warszawie. Przez trzy pierwsze miesiące trzeba by na to znacznych ofiar pieniężnych, a potem wydawnictwo to stałoby się naprawdę rentownym przedsięwzięciem. Odpowiedziałem mu na to, że nie widzę w tej chwili w naszym gronie tych, którzy by mogli na ten cel łożyć duże ofiary, oraz że nie jestem upoważniony do rozmowy na ten temat. To jest mniej więcej przebieg ostatniej mej rozmowy i spieszę złożyć z niej powyższe sprawozdanie.

Na tym jednak pragnę zakończyć mą rolę, nie miałem i tak do niej ani tytułu, ani ochoty. Niejednokrotnie miałem uczucie, że jest to gra niebezpieczna, w którą się wdaję, że z jednej strony mogę być źle rozumiany w gronie przyjaciół, z drugiej strony zdaję sobie dobrze sprawę, że nie dorównuję w niczym tamtemu szermierzowi. Dalszy ciąg ewentualnych rozmów przypadnie na chwilę, gdy odbędzie się już ankieta w Towarzystwie Ekonomicznym, do tego czasu odbędzie się prawdopodobnie pod przewodnictwem Pana Hrabiego posiedzenie Wydziału Stronnictwa Prawicy Narodowej i wówczas będzie też chwila, aby ustanowiono do ewentualnych dalszych pertraktacji w moje miejsce kogo innego.

¹ Franciszek Bujak (1875—1953), historyk, profesor Uniwersytetu we Lwowie, Krakowie i Warszawie. Bliski współpracownik W. Witosa, jeden z czołowych teoretyków agraryzmu. Działacz PSL „Piast”, a następnie Stronnictwa Ludowego.

² Władysław Kiernik (ur. 1879), dr praw. Jeden z przywódców PSL „Piast”, a następnie SL. W 1923 minister spraw wewnętrznych, 1925—1926 minister rolnictwa. W 1930 wraz z Witosem uwięziony w Brześciu. Po procesie na emigracji w Czechosłowacji do 1939.

³ „Tygodnik Ilustrowany”, założony w 1859 r., w 1926 redagowany przez Zdzisława Dębickiego. „Tygodnik” nie był, mimo dużego dorobku publicystycznego i literackiego, czasopismem o szerokim zasięgu oddziaływania. Nakład jego nie przekraczał 10—15 tys. egzemplarzy.

Pragnę najserdeczniej podziękować za list tak wyczerpujący z wiadomością o konferencjach i przygotowaniach do dalszej konferencji z p[anem] W[itosem]. Pragnę również wyrazić moją głęboką wdzięczność, jako prezes Stronnictwa, za tak mądre i politycznie przezorne pokierowanie tą sprawą i wzięcie jej w swoje ręce na grunt Towarzystwa Ekonomicznego.

Przy sposobności pozwalam sobie załączyć okólnik sekretariatu Prawicy Narodowej w Warszawie, pragnąc, aby Pan Prezes wraz ze mną i paroma kolegami zechciał przystąpić możliwie najwydatniej do tej akcji i zawiadomić mnie, na jaki udział z Jego strony moglibyśmy rachować. Sprawa jest pierwszorzędnej wagi

i jeżeli to się uda, to Stronnictwo nasze mogłoby rzeczywiście oddać wielkie usługi skonsolidowaniu myśli zachowawczej, w interesie naszym, a przede wszystkim w interesie państwowym Polski.

Obawiam się, czy ten list zastanie Pana Barona, i dlatego staram się, jak dotąd bezskutecznie, o telefoniczne połączenie, pragnąc co rychlej wyrazić moją wdzięczność. Dołączam kartkę od nas obojga z podziękowaniem dla Państwa Obojga, za życzenia przesłane łaskawie dla naszej młodej pary.

Kończę wyrażeniem nadziei, że Pan Baron nie zapomni o Dzikowie i zechce wstąpić do nas kiedyś, jadąc do Zaleszan czy Kamienia, czym by mnie Pan bardzo ucieszył.

16

1926 listopad 9, Warszawa — List Jana Bobrzyńskiego do Zdzisława Tarnowskiego

Byłem przed kilku dniami w Krakowie, gdzie na konferencji odbytej u p[ana] Jaworskiego omówiliśmy między innymi sprawę przystąpienia do Stronnictwa grupy przemysłowców łódzkich. Uchwalono jako postulat, aby delegacja Wydziału Krakowskiego i Warszawskiego udała się do Łodzi 17 bm., tj. na drugi dzień po naszym warszawskim zebraniu, przez co oszczędzi się Panom krakowskim osobnej podróży. Zniosłem się już w tej sprawie z panem Jechalskim, który sprawę w Łodzi głównie aranżuje, oraz z p[anem] Maurycym Poznańskim¹.

Na konferencji wyszła jednak na jaw także inna sprawa, która mnie w wysokim stopniu zaniepokoiła. Nie dałem na nią zaraz odpowiedzi, gdyż należało ją dobrze rozważyć, i teraz dopiero wysyłam na ręce p[ana] Jaworskiego list, którego odbitkę załączam. Proszę, aby Ekscelencja za najbliższą bytnością w Krakowie raczył porozumieć się z tamtejszymi Panami i rzecz odpowiednio do sytuacji i do swego uznania uregulować.

Załączam również oficjalne zaproszenie na nasze zebranie 16 bm., chociaż wysłaliśmy ogólne oficjalne zaproszenie już dawniej wprost do biura Wydziału w Krakowie.

¹ Maurycy Poznański, przemysłowiec łódzki, wiceprezes Związku Przemysłu Włókienniczego. Jeden z założycieli oddziału SPN w Łodzi w grudniu 1926.

17

1926 listopad 9, Warszawa — List Jana Bobrzyńskiego do Władysława Leopolda Jaworskiego

W sprawie łódzkiej zwróciłem się wczoraj listownie do pana Jechalskiego oraz p[ana] Maurycego Poznańskiego w myśl naszej ostatniej konferencji.

Muszę wyznać otwarcie, że poruszona przez Szanownych Panów sprawa kontaktu z Witosem zaniepokoiła mnie w najwyższym stopniu zarówno ze względów zasadniczych, jak i dlatego, że grozi zniszczeniem całej naszej tutejszej roboty. Proszę uprzejmie nie brać mi za złe, iż występuję przeciw polityce ludzi tak doświadczonych, jakimi są Panowie krakowscy, ale uważam za prosty obowiązek przestrzec Szanownych Panów przed konsekwencjami jakiegokolwiek bądź kontaktu z osobą Witosa, a to z następujących względów:

1) Rezerwujemy sobie wprawdzie całkowicie wolną rękę wobec Marszałka Piłsudskiego i jego rządu, ale niepodobna znowu robić sobie z niego wroga, i to wskutek posunięć, których rezultat jest więcej niż wątpliwy. Bądź co bądź jest

dzisiaj Piłsudski symbolem „moralnej naprawy”, nie możemy więc zwracać się do człowieka, który stał się symbolem poprzedniego „moralnego upadku”.

2) O ile zależy nam w wysokim stopniu na zjednaniu chłopów, a w szczególności także i „Piasta”, to jednak należy wyczekać z jednej strony naszych rozpoczętych tutaj rokowań z Chrześcijańskimi Rolnikami¹, a drugiej zaś projektowanego obecnie podobno wewnętrznego przeobrażenia w stronnictwie „Piasta”, a już w żadnym razie nie wchodzić z nim w kontakt za pośrednictwem osobistości tak niepewnej i politycznie wytartej, jaką jest Witos, znenawidzony zwłaszcza w Warszawie.

3) Smutne przykłady dorywczej akcji wyborczej Unii² oraz różnych poszczególnych przedstawicieli naszego Krakowskiego Obozu, którzy po krótkiej oficjalnej działalności zapadli się z krachem, wykazują, że wszelkie krótkoterminowe, nie oparte na dosyć solidnej podstawie próby polityki zachowawczej są daremne. Dlatego propaganda naszego warszawskiego oddziału idzie stanowczo w tym kierunku, że pracujemy na razie przede wszystkim nad wewnętrzną regeneracją i konsolidacją konserwatyzmu oraz nad osiągnięciem pewnych naturalnych wpływów na pewne warstwy społeczeństwa, a na akcję wyborczą pójdziemy dopiero wówczas, kiedy rozwój naszej działalności da Stronnictwu tak silne podstawy, że będzie w stanie bez sztucznych kombinacji i wątpliwych kompromisów stanąć do urny wyborczej. Gdyby nie powiodło się to w stopniu dostatecznym przy najbliższej kadencji wyborczej, to nie będzie w tym żadnego nieszcześcia, i to tym bardziej, że o tym spodziewanym najbliższym sejmie różnie mówią.

Zrobiłoby więc fatalne wrażenie nawet wśród naszych najbliższych stronników i sympatyków w Warszawie, gdyby rozeszła się wiadomość, że główny Wydział naszego Stronnictwa rozpoczyna krótkoterminową wyborczą politykę, i to jeszcze w związku z Witosem. Stracimy bez żadnej wątpliwości co najmniej trzy czwarte zwerbowanych sympatyków, a i nasz tutejszy Wydział wypowie się niewątpliwie jednomyślnie przeciw temu. W ogóle trzeba sobie dobrze uświadomić, że jakiegokolwiek kombinacje z ludźmi politycznie wytartymi w naszym sejmowładztwie od chwili odrodzenia są wykluczone i grożą rozbięciem całej roboty.

Proszę więc usilnie Szanownych Panów o ustąpienie z tej drogi, tym bardziej że o ile na różne okolicznościowe zarzuty stawiane naszemu Stronnictwu znajdują dotąd zawsze skuteczną odpowiedź, o tyle na zarzut kontaktu z Witosem nie znalazłbym żadnego argumentu.

¹ Bobrzyński ma na myśli Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, które powstało w 1925 z przyłączenia się Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego z Galicji Wschodniej do wielkopolskiego Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego. W styczniu 1928, po rozłamie w SChN, działacze prosanacyjni utworzyli Stronnictwo Chrześcijańsko-Rolnicze.

² Autor ma na myśli Unię Narodowo-Państwową z okresu wyborów w 1922. Konserwatyści poparli wówczas piłsudczykowską Unię, lecz nie uzyskali mandatu do sejmiku.

1926 listopad 11, Kraków — List Władysława Leopolda Jaworskiego do Zdzisława Tarnowskiego

P[an] Jan Bobrzyński wyraził w liście do mnie skierowanym swoje wątpliwości co do rzekomego naszego porozumienia z Witosem. List ten załączam, jak również odpowiedź na ten list¹, którą Ekscelencja raczy, po zaaprobowaniu względnie uzupełnieniu, polecić doręczyć p[anu] Janowi Bobrzyńskiemu.

¹ Odpowiedź W. L. Jaworskiego nie zachowała się w zbiorach Archiwum Tarnowskich z Dzikowa.

1926 grudzień 10, Warszawa — List Janusza Radziwiłła do Jana Goetza

W związku z naszą rozmową w Krakowie odnośnie do finansowania PSL „Piast” donoszę, że w sprawie tej czynione nam są wciąż te same zarzuty.

Między innymi poseł Polakiewicz¹ oświadczył jednemu z członków naszego Wydziału, że posiada dane, iż niejaki Kropiwnicki, rzekomo plenipotent JWielmożnego Pana Barona, wypłacił posłowi Witosowi kwotę 50 000 złotych. Wobec tego jest konieczne, ażebyśmy posiadali w rękę jakiś dowód, z którego byśmy ewentualnie mogli zrobić użytek. Prosiłbym zatem o przesłanie nam listu stwierdzającego faktyczny stan rzeczy.

¹ Karol Polakiewicz (ur. 1893), dr praw, polityk. W 1922 poseł do sejmu z ramienia PSL „Piast”, od 1928 BBWR. W 1930–1935 wicemarszałek sejmu.

1926 grudzień 16, b. m. — List Jana Goetza do Janusza Radziwiłła

W odpowiedzi na list Księcia z dnia 10 bm. mogę tylko powtórzyć poprzednie ustne me oświadczenie, że ani bezpośrednio, ani pośrednio nie złożyłem nigdy żadnej kwoty na finansowanie PSL „Piast”. Odnośna notatka w „Głosie Prawdy” jest zmyśloną i fałszywą od początku do końca.

Z listu Księcia dowiaduję się, że poseł Polakiewicz oświadczył jednemu z członków Wydziału Stronnictwa Prawicy Narodowej, iż „niejaki p[an] Kropiwnicki, rzekomo plenipotent Goetza, wypłacił posłowi Witosowi kwotę zł 50 000”. Nigdy nie miałem i nie mam, ani jako urzędnika, ani jako pełnomocnika, człowieka noszącego nazwisko Kropiwnicki. Przypuszczam, że poseł Polakiewicz mógł mieć na myśli tylko niejakiego p[ana] Wincentego Krowickiego, prowadzącego w Krakowie przy ulicy Św. Jana 5 skład piwa okocimskiego. Tenże Krowicki stoi z browarem okocimskim tylko w stosunkach handlowych, nie jest natomiast moim urzędnikiem, a tym mniej plenipotentem.

Nie mogę żadną miarą odpowiadać za prywatne decyzje osób stojących w stosunkach handlowych z moim przedsiębiorstwem i najbardziej stanowczo muszę się zastrzec przeciwko łączeniu ich działalności z moją osobą.

Z listu tego proszę zrobić użytek, jaki Książę uzna za stosowny.

W piątek 17 bm. będę w Warszawie u p[ana] wicepremiera dra Bartła, aby mu osobiście sprawę tę wyjaśnić.

1926 grudzień 19, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

Uważam sobie za obowiązek przedłożyć swemu Prezesowi kopię korespondencji z ks[ięciem] Januszem Radziwiłłem w sprawie artykułu „Głosu Prawdy”¹ i wynikłych stąd komentarzy.

W piątek 17-go bm. byłem także w tej sprawie u wicepremiera dra Bartła, który przyjął zaprzeczenie moje i wyjaśnienia do wiadomości i zapowiedział mi, że je poda dalej, w szczególności Marszałkowi Piłsudskiemu.

¹ „Głos Prawdy” w nr. 136 z 29 XI w artykule pt. *Kongres „Piasta” pod opieką policji* doniósł, że V Kongres PSL „Piast” odbył się za pieniądze konserwatystów krakowskich, a Goetz-Okocimski wpłacił na ten cel 60 tys. zł. „Głos Prawdy” reprezentował postawę niechętną konserwatystom, często też atakował ich publicznie. Było to m. in. zasługą redaktora tego dziennika, czołowego publicyisty obozu sanacyjnego — Wojciecha Stpicyńskiego.

1926 grudzień 22, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

Wczoraj, w dniu 21 bm., w południe uwiadomił mnie telefonicznie starosta w Brzesku, iż przyjechał do niego poseł Witos i chce się widzieć ze mną. Nie miałem wyjścia i musiałem do Starostwa pojechać.

Rozmowa odbyła się w mieszkaniu starosty. Witos oświadczył mi, że obecnie pragnie odbyć rozmowę z konserwatystami. Odpowiedziałem mu od razu, że uważam chwilę za mało stosowną, że porozumienie ma się odbywać tylko na tle programu gospodarczego, że do tego ma służyć ankieta w Towarzystwie Ekonomicznym, że Stronnictwo jako takie już samo w żadne pertraktacje polityczne wdawać się nie może, gdyż obowiązane jest w takich razach porozumiewać się z Oddziałem warszawskim, że jako prosty szeregowiec w Stronnictwie nie jestem upoważniony do żadnej rozmowy etc., etc. Mimo tych moich stanowczych zastrzeżeń, które później jeszcze powtórzyłem, poseł Witos podtrzymał swój zamiar porozumienia się.

Zwrócił uwagę na rezultaty kongresu Piasta, odbytego w Krakowie z końcem listopada br.¹, rezultaty które — jak mówił — przeszły jego najśmielsze nadzieje. „Wszak w rezolucjach stanęliśmy — mówił — wyraźnie, jasno na gruncie katolickim, a uchwały w sprawie reformy rolnej i na tym polu wszelkie przeszkody do porozumienia się z panami usuwają. Położenie w państwie jest ciężkie, w Genewie ponieśliśmy kompletną porażkę, Liga Narodów w najbliższym czasie będzie dalej przeciwko nam rozstrzygała; wiem, że konserwatyści ochłodnęli w zapale swym ku Piłsudskiemu i z pewnością dalej jeszcze chłonać będą. Zobaczycie też panowie, gdy Piłsudski ustąpi, co będzie wyprawiać dzisiejsze jego otoczenie. Akcją Dmowskiego trzeba brać poważnie; jeżeli w obozie ChN nastąpi rozłam, a nastąpi z pewnością, to stanie się na korzyść ND, gdyż tam pójdzie większa część członków. Porozumienie zatem nasze jest na czasie. Nie chcę naglić, w pierwszych dniach stycznia proszę przeciw o rozmowę w Krakowie, i to tylko z dwoma osobami, a mianowicie z prezesem Hrabią Tarnowskim i prof. Jaworskim. Czas między 4-ym a 6-ym stycznia byłby dla mnie najdogodniejszy”.

W końcu Witos mówił mi także o owym artykule „Głosu Prawdy”, w którym mi zarzucano, iż firmowałem kongres „Piasta”; dodał, że i ów Krowicki nigdy mu nic nie dał na cele Stronnictwa, a na koszty kongresem spowodowane złożyło się kilka osób, i to przeważnie takich, którzy, jak twierdził, nie są czynnymi członkami „Piasta”.

Streściłem mniej więcej to, co usłyszałem, i to podaję Panu Hrabieciu bez wszelkich komentarzy, choć do każdego niemal zdania można by mieć wątpliwości, zwłaszcza co do twierdzeń dotyczących się naszego stosunku do marszałka Piłsudskiego. Pan Hrabia oceni sam najlepiej i zadecyduje, co dalej.

Nie wydaje mi się, aby można odmówić rozmowy. Na wypadek więc, gdyby Pan Hrabia rozmowę tę w Krakowie zamierzał przeprowadzić, proszę o użycie do wszelkich pertraktacji, co do miejsca i czasu, kogo innego. Z wielu względów nie chciałbym już w ogóle nigdy interweniować i w liście moim z dnia 3 sierpnia br. o to Pana Hrabiego prosiłem, abym był kim innym zastąpiony. Może by się do tego prof. Nowak najlepiej nadawał?

¹ Piąty Kongres PSL „Piast” odbył się 28 i 29 XI 1926 w Krakowie.

23

1926 grudzień 27, Kraków — List Władysława Leopolda Jaworskiego do Zdzisława Tarnowskiego, rękopis

Jeszcze raz gorąco dziękuję za list z Warszawy i proszę o przyjęcie wzajemnych najserdeczniejszych życzeń.

Na list z Dzikowa odpowiadam:

1) Goetzowi wedle mego zdania należy odpowiedz[ieć], że „uważasz”, iż jego listem do J[anusza] Radziwiła i bytnością u Bartla sprawa została wyjaśniona i że plotki nic już nie zaszkodzą”. [...]

24

1926 grudzień 29, Dzików — List Zdzisława Tarnowskiego do Jana Goetza

W odpowiedzi na pierwszy list Pański, który nie wymagał merytorycznej odpowiedzi, wysłałem telegram z życzeniami, które jeszcze przy sposobności najserdeczniej powtarzam.

Otrzymałszy tymczasem drugi list, z 22 bm., spieszę w odpowiedzi donieść Panu Baronowi, że odnośnie do listu pierwszego uważam sprawę korespondencji Pana Barona z Księciem Januszem Radziwiłłem, oraz rozmowę Pańską z wice-premierem Bartlem za załatwioną i że wszelkie dalsze plotki nie mogą szkodzić.

Co się tyczy drugiego listu w sprawie Pańskiej rozmowy z p[anem] W[itosem] i jego żądania rozmowy ze mną i z profesorem Jaworskim, mogę donieść, że jestem niestety znowu chory, leżę w łóżku i pomijając już względy polityki, z tego powodu nie jest rzeczą możliwą, abym między 4-tym a 6-tym stycznia mógł odbyć jakiegokolwiek narady w Krakowie. Może więc Pan Baron poleci zawiadomić p[ana] W[itosa] o mojej chorobie, a równocześnie przy pierwszej bytności w Krakowie zawiadomi o żądaniu rozmowy z nimi p[ana] Jaworskiego, który znajdzie sposób, żeby odpowiedź odroczyć aż do czasu, kiedy będziemy mogli w Krakowie i Warszawie porozumieć się pod tym względem w Stronictwie. Bardzo będę wdzięczny Panu Baronowi za wiadomość w tej sprawie.

Moja żona mówiła mi o telefonie Pana Barona odnośnie do Bielska, zdaje mi się, że bardzo dobrze załatwiliście tam Panowie całą sprawę i proszę o dalsze porozumienie się pod tym względem z Kolegami z Krakowa.

Do telefonu przyjść nie mogłem, bo od paru dni leżę w łóżku z gorączką, co mi całe święta popsuło i radość używania w towarzystwie synów, córek, zięciów, którzy w komplecie na święta zjechali i sami beze mnie polują.

Na tym kończąc, proszę najusilniej Pana Barona o dalszą współpracę z nami w tych trudnych czasach. [...]

25

1926 grudzień 31, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

Potwierdzam odbiór łaskawego listu z d[nia] 29 bm.

O treści uwiadomiłem już prof. Jaworskiego i prosiłem go, aby doniósł p[anu] W[itosowi], że rozmowa między 4 a 6 stycznia odbyć się nie może. Gdy się dowiem, w jaki sposób p[an] Jaworski umotywuje odroczenie rozmowy, nie omieszkam o tym relacjonować.

Niezmiernie przykro mi było dowiedzieć się o ponownym zasłabnięciu Pana Hrabiego i życzę z całego serca szybkiego wyzdrowienia.

Ponawiając życzenia na Nowy Rok gotów jestem zawsze w miarę sił i możliwości do współpracy pod kierownictwem Pana Hrabiego.

26

1927 styczeń 7, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

Po porozumieniu z prof. Jaworskim napisałem wczoraj do p[ana] W[itosa] jak załączona kopia. Ostatni dłuższy ustęp zamieściłem dlatego, żeby ten list, zgubiony lub naumyślnie pokazany, zawierał niewątpliwą interpretację celu dotychczasowych rozmów.

Liczę, że Pan Hrabia czuje się już zdrowy, życzę serdecznie postępu w rekonwalescencji i łączę wyrazy głębokiego szacunku.

27

1927 styczeń 6, b. m. — List Jana Goetza do Wincentego Witosa

Życzenie Pańskie zakomunikowałem hr. Tarnowskiemu i prof. Jaworskiemu. Niestety obaj są chorzy i leżą w łóżku.

Hr. Tarnowski zaziębił się, a stan jego był nawet przez kilka dni poważny. Obecnie nie ma jeszcze mowy, aby wyjechał.

Prof. Jaworski skazany jest w ogóle na szanowanie się, a w ostatnim tygodniu przeleżał kilka dni w gorączce.

Obaj nie mogą przeto jeszcze oznaczyć terminu, w którym będą mogli wyjechać względnie wyjść. Gdy to tylko będzie możliwe, zwrócą się do Pana Prezydenta o oznaczenie dnia za pośrednictwem prof. Juliana Nowaka.

Jakkolwiek wszystkie konferencje, jakie dotąd odbyłem z Panem Prezydentem, czy pojedynczo, czy w gronie kolegów, miały na celu zawsze porozumienie na platformie gospodarczej, jakkolwiek ustaliliśmy, że porozumienia takiego najwłaściwiej będzie szukać w drodze ankiety, jaką na temat programu agrarnego przeprowadzi już wkrótce Tow[arzystwo] Ekonomiczne w Krakowie, przecieź stąd zdołano wyciągnąć fałszywe wnioski, wymyślono i puszczono w obieg szkodliwą i dla Pana Prezydenta, i dla mnie plotkę z okazji kongresu „Piasta”. Widzę więc, że jestem obserwowany, że kroki moje wywołują komentarze i niejednokrotnie szkodliwe nieporozumienia. Jeżeli więc zanoszę do Pana Prezydenta prośbę, aby do ewentualnego pośredniczenia używał także prof. Nowaka, to czynię to dlatego, że prof. Nowak mieszka w Krakowie, że stosunki jego z Panem Prezydentem są zupełnie naturalne i nie zwracają niczyjej uwagi.

28

1927 styczeń 24, Kraków — List Władysława Leopolda Jaworskiego do Zdzisława Tarnowskiego

Wykaz udziałów „Czasu” jest już zapewne w Twych rękach.

W sobotę był u mnie Witos z Estreicherem i Nowakiem. Główną rzeczą były oczywiście wybory do sejmu. Gotów jest poprzeć konserwatystów, jeżeli dostanie pieniądze. Nie mogliśmy mu nic przyrzec, ale nie chcieliśmy pertraktacji urywać. Odroczyliśmy więc dalszą rozmowę na czas między 14 a 16 lutego, twierdząc, że spodziewamy się na te dni Twego i J[anusza] Radziwiłła przyjazdu. Ponieważ

15 lutego przypada obiad „Czasu”¹, więc można by to razem skombinować. Gdyby to było niemożliwe, to rozmowę dalej odroczyimy.

¹ Obiad Przyjaciół „Czasu” odbył się 16 II. Była to cykliczna impreza wykorzystywana przez konserwatystów krakowskich do podtrzymywania kontaktów politycznych. Tzw. obiady Przyjaciół „Czasu” stały się znane zwłaszcza w latach 30-ch (pierwszy odbył się w grudniu 1926), kiedy to brali w nich udział wybitni przedstawiciele obozu sanacyjnego, m. in. Walery Sławek.

1927 kwiecień 15, Okocim — List Jana Goetza do Zdzisława Tarnowskiego

Wczoraj w wagonie spotkałem p[ana] W[itosa] i odbyłem z nim drogę w jednym przedziale aż do mej stacji. Uważam za obowiązek podać do wiadomości, co mi mówił.

W[itos] jest oburzony tym, że Prawica Narodowa akcją Ł[ubieńskiego]¹ popiera, że tenże znalazł poparcie na łamach „Czasu”, i oświadczył mi, że nie rozumie, jaki jest cel w tym Prawicy Narodowej; bo gdyby — powiedział mi — akcja Ł[ubieńskiego] szła po jakiejś wysokiej linii, to mógłby cel zrozumieć, ale pojąć nie może celu popierania demagogii, którą Ł[ubieński] uprawia, obiecując chłopom tylko materialne korzyści, a nie przeciwstawiając organizacji „Piasta”, zawsze państwotwórczej, a po ostatnich wielkich zmianach w programie wyraźnie konserwatywnej, żadnej innej poważnej organizacji. Pan wie, zakonkludował, ile pracy i trudu włożyłem w tę akcję dla zmiany programu, aby stworzyć platformę dla porozumienia się z Panami. Uprzedzam, że to niesłychane potraktowanie mnie przez popieranie akcji Ł[ubieńskiego] może mnie pchnąć w inne objęcia pod presją z dołu. Oferty ciągłe do nas są stosowane. Spowodowałyby to naturalnie zmianę frontu, a Pan więc, co by to znaczyło dla Panów. Ja byłem tym, który dążyłem [sic!] do uspokojenia i do tego uspokojenia doprowadziłem. Jeżeli się mnie kopie, to się musi za to odpowiedzialność ponosić.

Na moją uwagę, że wprawdzie akcja Ł[ubieńskiego] doznała poparcia na podstawie przekonania, że nie jest polityczna i nie godzi w Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, że fundusze, którymi rozporządza, są szczupłe i że ostatecznie musi zakończyć się fiaskiem, odpowiedział mi tylko: A więc na co to było robić? Fundusze są większe niż te, o których Pan mówi, a do prezydium Towarzystwa Rolniczego go nie chcę i nie wpuszczę. Po powiatach rozlatują się już jego placówki, w brzeskim powiecie było 10, a jest już tylko 2.

Takie mniej więcej były wywody p[ana] W[itosa]. [Odręczny dopisek Zdzisława Tarnowskiego:]

Barona Goetza listem ekspres prosiłem, żeby zawiadomił Jaworskiego, że zapewne we czwartek rano będę na kilka godzin w Krakowie i wtedy z najbliższymi kolegami pogadam.

17 kwietnia 1927, Dzików.

¹ Autor ma na myśli prowadzoną przez hr. Tadeusza Łubieńskiego regionalną i autonomiczną akcję pod firmą Związku Zawodowego Rolników. Redakcja „Czasu” w artykule *Nowe prądy* w numerze z 24 II 1927 poparła inicjatywę T. Łubieńskiego. W numerze z 8 kwietnia zamieszczono w „Czasie” artykuł Łubieńskiego *Pod zielonym sztandarem*, w którym autor wyjaśnił cele i zadania Związku. Oficjalnie sugerowano, że nowa organizacja ma być apolityczna i będzie zajmować się sprawami zawodowymi wszystkich rolników. Istotnie organizacja ta propagując solidaryzm zawodowy chłopów i ziemian przeciwdziałała wpływom chłopskich partii politycznych, a przede wszystkim PSL „Piast”. ZZR nie był początkowo związany organizacyjnie z konserwatystami krakowskimi, chociaż cieszył się ich ograniczonym poparciem, a po 1928 został włączony do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.